

Sygn. akt II AKa 6/19

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 lutego 2019 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: SSA Dariusz Malak

Sędziowie: SSA Sławomir Steinborn

SSO del. Rafał Ryś (spr.)

Protokolant: st. sekr. sądowy Aleksandra Konkol

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej w G. U. S. po rozpoznaniu w dniu 7 lutego 2019 r.

sprawy

**D. J.**

o odszkodowanie i zadośćuczynienie

na skutek apelacji wniesionej przez pełnomocnika wnioskodawcy

od wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku z dnia 23 października 2018 r., sygn. akt **XI Ko 365/18-O**

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

II. wydatkami postępowania odwoławczego obciąża Skarb Państwa.

### UZASADNIENIE

**D. J.** złożył w dniu 3.04.2018 roku wniosek o zasądzenie na jego rzecz od Skarbu Państwa zadośćuczynienia w kwocie 65.000 złotych oraz odszkodowania w kwocie 21.000 złotych za niesłuszne tymczasowe aresztowanie, stosowane wobec niego w toku postępowania karnego prowadzonego przed Sądem Okręgowym w Gdańsku w sprawie o sygnaturze akt IV K 49/10. W ramach wskazanego wyżej odszkodowania wnioskodawca domagał się kwoty 13.000 złotych za 6 i pół miesiąca pobytu w izolacji oraz dalszej kwoty 8.000 złotych z tytułu pozostawania bez pracy po zwolnieniu z zakładu karnego przez kolejne 4 miesiące.

Motywuując swoje żądanie wnioskodawca wskazał, że był tymczasowo aresztowany w okresie od 14 stycznia 2009 r. do 1 kwietnia 2010 r., zaś ostatecznie wymierzono mu karę 8 miesięcy pozbawienia wolności. We wniosku podkreślono, że **D. J.** nigdy wcześniej nie przebywał w jednostce penitencjarnej, a zatem było to dla niego zdarzenie szczególnie traumatyczne. Został zatrzymany niecały miesiąc po tym, jak jego partnerka urodziła ich pierwszą córkę, co uniemożliwiło mu nawiązanie więzi emocjonalnych z dzieckiem. Widzenia początkowo odbywały się bez możliwości osobistego kontaktu (przez tzw. „pleksę”). Na skutek osadzenia w areszcie doszło też do zaburzenia dotychczasowych relacji wnioskodawcy z sąsiadami; uległy one ochłodzeniu. Podczas pobytu w areszcie wnioskodawca miał być upokarzany i szykanowany. Na skutek osadzenia utracił możliwość zarobkowania w firmie (...) Sp. z o.o., gdzie pracował na podstawie umowy zlecenia. Po odzyskaniu wolności wnioskodawca nie był w stanie podjąć zatrudnienia

przez kolejne 4 miesiące. Na skutek tej sytuacji wnioskodawca i jego najbliżsi popadli w zadłużenie, co zaowocowało wydaniem przez Sąd Rejonowy Gdańsk - Południe w G. orzeczenia eksmisyjnego.

W toku rozprawy przed Sądem I instancji oskarżyciel publiczny podniósł zarzut przedawnienia roszczeń wnioskodawcy. Wskazał, że D. J. złożył wniosek po upływie ustawowego, rocznego terminu.

**Wyrokiem** z dnia 23 października 2018 r., wydanym w sprawie o sygnaturze akt XI Ko 365/18-O, Sąd Okręgowy w Gdańsku, na podstawie art. 552 §4 kpk w zw. z art. 555 kpk, oddalił wniosek D. J.. Ponadto kosztami sądowymi w sprawie obciążył Skarb Państwa.

Uzasadniając swoje rozstrzygnięcie Sąd Okręgowy wskazał, że zgodnie z art. 555 kpk aktualnie obowiązuje roczny termin przedawnienia tego rodzaju roszczeń, zaś w niniejszym przypadku winien on być liczony od dnia wyroku Sądu Apelacyjnego w Gdańsku, dającego podstawę do ubiegania się o odszkodowanie i zadośćuczynienie, tj. od dnia 10 listopada 2016 roku. Wniosek taki został w niniejszej sprawie złożony dopiero w dniu 3 kwietnia 2018 roku, a zatem blisko 5 miesięcy po terminie ustawowym. Sąd Okręgowy podkreślił, że w rozpoznawanej sprawie nie może mieć zastosowania obowiązujący uprzednio, trzyletni okres przedawnienia omawianych roszczeń, albowiem skrócony, roczny okres przedawnienia obowiązywał od 16 kwietnia 2016 roku, natomiast wyrok stanowiący dla D. J. podstawę dochodzenia roszczeń zapadł ponad pół roku po tej zmianie. Odnosząc się do zagadnienia ewentualnej sprzeczności podniesionego przez prokuratora zarzutu przedawnienia z dyspozycją art. 5 k.c. Sąd I instancji - przywołując stosowne orzecznictwo - zauważył, że niezbędne jest jednoznaczne wskazanie, jakie konkretnie zasady współzycia społecznego zostały naruszone tym zarzutem oraz uzasadnienie faktów potwierdzających takie stanowisko, przy czym ciężar dowodu (naruszenia art. 5 k.c.) spoczywa w tym przypadku na wnioskodawcy. Dalej Sąd Okręgowy ocenił, że w niniejszej sprawie ani wnioskodawca, ani jego pełnomocnik nie wskazali na żadne zasady współzycia społecznego, które mogłyby skutkować obaleniem zarzutu przedawnienia i usprawiedliwić zaistniałą zwłokę w złożeniu wniosku. W uzasadnieniu podkreślono, że wnioskodawca miał czas i możliwość, aby dochować ustawowego terminu - tym bardziej, że korzystał w czasie postępowania karnego z fachowej pomocy prawnej w postaci obrońcy, nie jest osobą chorą psychicznie, upośledzoną umysłowo, czy też nieporadną życiowo. Reasumując, Sąd meriti uznał, że wnioskodawca D. J. nie wykazał należytej staranności we własnej sprawie, był bierny, co skutkowało przekroczeniem terminu przedawnienia, zaś w sprawie nie można wskazać żadnych konkretnych zasad współzycia społecznego, które zostałyby naruszone poprzez podniesienie przez prokuratora zarzutu przedawnienia.

**Apelację** od powyższego wyroku złożył wyłącznie pełnomocnik wnioskodawcy, zaskarżając ten wyrok w całości.

Wyrokowi temu zarzucił naruszenie przepisów prawa materialnego, a konkretnie art. 5 k.c., poprzez bezpodstawne niezastosowanie tego przepisu w niniejszej sprawie i bezpodstawne uznanie, że zarzut przedawnienia nie był nadużyciem prawa podmiotowego i nie był sprzeczny z zasadami współzycia społecznego.

Uzasadniając swoje stanowisko i podniesiony zarzut skarżący podał, że ocena, czy podniesienie zarzutu przedawnienia jest uzasadnione z punktu widzenia interesu publicznego nie może się sprowadzać wyłącznie do interesu majątkowego Skarbu Państwa. Podkreślił nadto, że skuteczność podniesienia przez prokuratora zarzutu przedawnienia musi zostać z urzędu zbadana przez Sąd w kontekście całości obowiązujących norm prawnych, w tym także w perspektywie art. 5 k.c. i nie jest w tym zakresie niezbędna inicjatywa stron. Negując ocenę skuteczności zarzutu przedawnienia przedstawioną w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku apelujący wskazał na zmianę stanu prawnego, wskutek czego okres przedawnienia został skrócony z 3 lat do roku, natomiast ów dłuższy okres obowiązywał jeszcze wówczas, gdy wobec D. J. prowadzone było postępowanie karne w I instancji. Wyrok odwoławczy zapadł jedynie pół roku po wprowadzeniu zmiany w przepisach. W tej sytuacji skarżący uznał, że w rozpoznawanej sprawie naruszono zasadę współzycia społecznego, poprzez nieuwzględnienie tego, że w czasie trwania postępowania karnego wobec wnioskodawcy znaczącemu skróceniu uległ omawiany termin przedawnienia roszczeń. W dalszej kolejności - z ostrożności procesowej - pełnomocnik podkreślił, że przekroczenie terminu było niewielkie i wynosiło jedynie 6 miesięcy. Dodał, że wnioskodawca był po raz pierwszy pozbawiony wolności, w tym czasie urodziło się jego pierwsze dziecko, został pozbawiony możliwości złożenia wniosku o odbycie kary w systemie dozoru elektronicznego,

czy też wniosku o odroczenie kary. Tym samym stosowanie tymczasowego aresztowania stanowiło antycypację kary. Podsumowując swoje wywody skarżący wskazał, że zasłanianie się w tej sprawie przez Państwo zarzutem przedawnienia i zamykanie w ten sposób wnioskodawcy drogi do dochodzenia zgłoszonych roszczeń godzi w zasadę słuszości w stosowaniu prawa; narusza też poczucie przyzwoitości i lojalności w relacjach państwo - obywatel.

W konkluzji skarżący wniósł o:

- zmianę wyroku, poprzez zasądzenie od Skarbu Państwa na rzecz D. J. wnioskowanych kwot, tj. 65.000 zł i 21.000 zł, ewentualnie o

- uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Apelacja pełnomocnika wnioskodawcy nie zasługuje na uwzględnienie, albowiem jest ona całkowicie bezzasadna.

Rozpoczynając ocenę trafności zaskarżonego orzeczenia należy - zdaniem Sądu Apelacyjnego - jednoznacznie wskazać, że Sąd Okręgowy zgodnie z przepisami postępowania przeprowadził dowody istotne dla ustalenia okoliczności decydujących o formalnej dopuszczalności realizacji roszczenia wnioskodawcy z tytułu odszkodowania i zadośćuczynienia za krzywdę wynikającą z niesłusznego stosowania względem niego tymczasowego aresztowania, a następnie trafnie uznał, bez wnikania w przesłanki merytorycznej zasadności wniosku, że roszczenie wnioskodawcy uległo przedawnieniu, zaś podniesiony w tym zakresie przez prokuratora zarzut nie narusza dyspozycji art. 5 k.c., tzn. nie jest sprzeczny z żadną z możliwych do sformułowania zasad współżycia społecznego.

Na gruncie rozpoznawanej obecnie sprawy bezspornym pozostaje to, że wnioskodawca był faktycznie niesłuszenie tymczasowo aresztowany przez okres ponad 6 miesięcy, a także to, że wniosek o odszkodowanie i zadośćuczynienie z tego tytułu (oparty na uprawnieniu z art. 552 §4 kpk) złożył po upływie ustawowego, rocznego terminu przedawnienia określonego w treści art. 555 kpk. Oś sporu dotyczy więc zasadniczo interpretacji okoliczności ujawnionych w toku prowadzonego obecnie postępowania - w kontekście możliwego zastosowania względem podniesionego zarzutu przedawnienia klauzuli generalnej z art. 5 k.c. Trafnie przy tym Sąd I instancji zauważył i podkreślił, że to głównie (w pierwszej kolejności) na wnioskodawcy spoczywał obowiązek wykazania, że podniesiony przez prokuratora zarzut stanowi nadużycie prawa w rozumieniu art. 5 k.c..

Sąd Apelacyjny, przyznając nawet rację skarżącemu co do możliwości pominięcia (w pewnych okolicznościach) ścisłego, formalnego nazwania i zdefiniowania konkretnych zasad współżycia społecznego, które doznałyby uszczerbku w danej sytuacji, uznał jednakowoż, że nie można zupełnie abstrahować od celu, w jakim ustawodawca wprowadził jednak termin przedawnienia z art. 555 kpk, a zatem konieczne jest - jak uczynił to Sąd meriti - dokonanie wnikliwej i wszechstronnej analizy okoliczności opóźnienia (w tym czasu opóźnienia), tak, aby wykluczyć, że uchybienie terminowi było wynikiem zaniedbania, niestaranności, czy niefrasobliwości uprawnionego, zaś nastąpiło w istocie z przyczyn zupełnie wyjątkowych, w praktyce uniemożliwiających dochowanie omawianego terminu. Należy w tym miejscu przywołać utrwalone już orzecznictwo Sądu Najwyższego, z którego wynika, że do tego typu okoliczności można przykładowo zaliczyć: długotrwałą obłożną chorobę, całkowity upadek sił powodujący konieczność zapewnienia opieki osoby trzeciej w sprawach codziennej egzystencji, chorobę psychiczną, ubezwłasnowolnienie, długotrwały pobyt za granicą, połączony z niemożnością nawiązania kontaktu z krajem, a zatem okoliczności całkowicie niezależne od woli wnioskodawcy (por. postanowienie SN z dnia 22.10.2014r., sygn. V KK 194/14, Prok. i Pr. - wkł. 2015/3/25), natomiast sam fakt podniesienia zarzutu przedawnienia może być uznany za nadużycie prawa zupełnie wyjątkowo, w szczególnie uzasadnionych przypadkach (por. wyrok SN z dnia 27.06.2001 r., sygn. II CKN 604/00, OSNC 2002/3/32). Do takich okoliczności natomiast nie można zaliczyć np. przekroczenia terminu do wystąpienia z roszczeniem z powodu braku wiedzy o nim, braku informacji w tym zakresie ze strony sądu (za wyjątkiem sytuacji, w których doszło do błędnego pouczenia ze strony organu procesowego), braku wykształcenia

prawniczego, czy inaczej - nieznajomości prawa (por. wyrok SA we Wrocławiu z dnia 20.04.2016r., sygn. II AKa 77/16, LEX nr 2047156).

Przechodząc ponownie na grunt rozpoznawanej obecnie sprawy należy uznać, tak jak ocenił to Sąd Okręgowy, że wnioskodawca - zarówno w treści samego wniosku, jak i podczas rozprawy (nawet po wyartykułowaniu przez prokuratora zarzutu przedawnienia) - nie wskazał żadnych obiektywnych przeszkód (prawnych lub faktycznych) w dochowaniu terminu przedawnienia określonego w art. 555 kpk. Z drugiej natomiast strony należy podkreślić, że z żadnego przepisu prawa, jak i dostępnego w tym zakresie orzecznictwa nie wynika, aby organy państwa miały obowiązek pouczać (z urzędu) osobę uprawnioną o istnieniu omawianego roszczenia, czy - tym bardziej - terminie jego przedawnienia. Jak trafnie zauważono w orzecznictwie, nie należy do obowiązków sądu, czy to pierwszej, czy drugiej instancji, by po wydaniu wyroku informować i pouczać oskarżonego o różnych instytucjach prawa karnego procesowego, jak np. wznowienie postępowania, ułaskawienie, czy odszkodowanie i zadośćuczynienie z rozdziału 58 k.p.k. Ustawodawca oznaczył stosunkowo długi, bo roczny okres do złożenia wniosku o zadośćuczynienie, aby należycie rozważyć celowość i zasadność złożenia takiego wniosku, przy ewentualnym zasięgnięciu właściwej porady prawnej (por. wyrok SA w Krakowie z dnia 3.08.2016 roku, sygn. II AKa 134/16, KZS 2016/7-8/84).

Dla Sądu Apelacyjnego pozostaje przy tym oczywistym, że gdyby wnioskodawca lub jego pełnomocnik posiadali stosowne argumenty, wystarczająco uzasadniające przekroczenie terminu dochodzenia roszczeń, to zgłosiliby je - czy to w samym wniosku, czy też w toku rozprawy, gdy usłyszeli stanowisko procesowe oskarżyciela publicznego, najpóźniej zaś w trakcie mowy końcowej, poprzedzającej zamknięcie przewodu sądowego przed Sądem I instancji. Warto podkreślić, że również w treści wywiedzionej apelacji tego typu okoliczności nie zostały wyraźnie wypunktowane. Obszerne wywody teoretyczne związane z wykładnią art. 5 k.c. zawarte w uzasadnieniu wniesionej apelacji (z przywołaniem stosownego orzecznictwa), choć niewątpliwie wartościowe poznawczo, nie są w stanie zrekompensować omawianego braku merytorycznej argumentacji, a tym samym nie mogą podważyć trafności oceny dokonanej przez Sąd Okręgowy na gruncie konkretnego, ujawnionego w sprawie stanu faktycznego. Tak samo ocenić należy subiektywną i dowolną w istocie tezę skarżącego, jakoby Sąd meriti, przyjmując za dopuszczalny zarzut przedawnienia, kierował się głównie „interese majątkowym Skarbu Państwa”, czy też naruszył zasady lojalności w relacji między państwem a obywatelem. Zasady dochodzenia omawianych tu roszczeń zostały jasno sprecyzowane w przepisach prawa i wiążą w tym samym stopniu obie strony. W przeciwnym przypadku każde naruszenie ustalonych terminów mogłoby być w praktyce usprawiedliwiane względami słuszności, sprawiedliwości, czy lojalności - jak próbuje to przedstawiać autor apelacji.

Należy w pełni zgodzić się ze stanowiskiem Sądu I instancji, który uznał, że gdyby wnioskodawca wykazał stosowne zainteresowanie tematem domagania się odszkodowania i zadośćuczynienia, to niewątpliwie uzyskałby od licznych podmiotów świadczących pomoc prawną (w tym bezpłatną) pełną informację na temat przysługujących mu roszczeń, czego jednak nie uczynił, a nawet nie próbował czynić. Nie wykazał choćby minimum zaangażowania w tym kierunku, a zatem obecnie ponosi tego konsekwencje - zgodnie z przywoływaną często zasadą, wywodzącą się jeszcze z prawa rzymskiego, ignorantia iuris nocet (nieznajomość prawa szkodzi).

W toku prowadzonego postępowania nie ujawniono żadnych szczególnych okoliczności, które tłumaczyłyby ową niefrasobliwość wnioskodawcy względami medycznymi (chorobowymi), czy też wskazywałyby na nieporadność życiową D. J. wynikającą z innych czynników. W tej sytuacji, podzielając stanowisko Sądu I instancji, Sąd Apelacyjny uznał, że wnioskodawca miał obiektywnie możliwość złożenia wniosku w ustawowym terminie, zaś tak znaczące przekroczenie owego terminu (o prawie 5 miesięcy), przy opisanym wyżej braku wyjątkowych przesłanek uniemożliwiających realnie takie działanie, powoduje, że obecnie nietrafne są zarzuty apelującego, ukierunkowane na obalenie zarzutu przedawnienia w oparciu o klauzulę generalną z art. 5 k.c..

W świetle przytoczonych wyżej argumentów Sąd odwoławczy nie podzielił zarzutu przedstawionego w treści apelacji oraz wywodów zaprezentowanych przez skarżącego. Nie ma z pewnością racji pełnomocnik wnioskodawcy sugerując, że w toku rozpoznania tejże sprawy naruszono przepis art. 5 k.c., a w konsekwencji błędnie przyjęto w treści rozstrzygnięcia, że roszczenie D. J. uległo przedawnieniu. Skarżący winien był wykazać - aby uzyskać

zamierzony skutek procesowy - na czym konkretnie polegało uchybienie w rozumowaniu Sądu I instancji, zaś samo zaprezentowanie - w to miejsce - własnej, odmiennej oceny nie jest ani wystarczające, ani dyskwalifikujące dla stanowiska Sądu I instancji.

Zgodzić należy się z twierdzeniem zaprezentowanym w uzasadnieniu wniesionej apelacji, że skuteczność podniesionego przez prokuratora zarzutu przedawnienia winna zostać z urzędu zbadana przez Sąd w kontekście całości obowiązujących norm prawnych, w tym także w perspektywie art. 5 k.c.. Nietrafny jest natomiast zarzut apelującego, że w toku postępowania prowadzonego przed Sądem Okręgowym w Gdańsku weryfikacja tego rodzaju nie została w ogóle dokonana. W rzeczywistości, pomimo tego, że Sąd meriti wskazał na reguły dotyczące rozkładu ciężaru dowodu w zakresie obalenia zarzutu przedawnienia (str. 7 uzasadnienia wyroku), to jednak nie poprzestał na argumentacji zaprezentowanej przez strony, lecz przeprowadził własną analizę okoliczności niedochowania terminu przez wnioskodawcę, podkreślając ostatecznie, że Sąd - ze swojej strony - nie doszukał się w realiach niniejszej sprawy żadnych konkretnych zasad współżycia społecznego, które zostałyby naruszone na skutek podniesienia przez prokuratora zarzutu przedawnienia (str. 9 uzasadnienia). Konkluzja ta została poprzedzona szczegółową analizą zarówno okresu opóźnienia, jak i cech osobowych samego wnioskodawcy. Sąd Apelacyjny nie widzi potrzeby ponownej prezentacji owej, trafnej niewątpliwie argumentacji.

Całkowicie niezasadne są zarzuty skarżącego związane ze zmianą stanu prawnego, co skutkowało skróceniem ustawowego okresu przedawnienia - z trzech lat do roku. Jak wyjaśnił to w sposób jasny i wyczerpujący Sąd I instancji, fakt zmiany ustawy z dniem 15 kwietnia 2016 roku pozostaje bez wpływu na sytuację prawną wnioskodawcy D. J., ponieważ wyrok umożliwiający mu dochodzenie roszczeń z tytułu niewątpliwie niesłusznego aresztowania zapadł dopiero w listopadzie 2016 roku, a zatem prawie 7 miesięcy od momentu, w którym zaczęły obowiązywać nowe regulacje w omawianym zakresie. Ekspozowana przez autora apelacji okoliczność, że postępowanie karne w I instancji prowadzone było wobec wnioskodawcy podczas obowiązywania poprzedniego stanu prawnego, kiedy to okres przedawnienia roszczeń odszkodowawczych wynosił trzy lata, pozostaje bez istotnego związku z oceną zachowania wnioskodawcy po uprawomocnieniu się wyroku, albowiem oczywistym jest, że w owym czasie, nie znając jeszcze treści przyszłego rozstrzygnięcia, wnioskodawca nie miał powodu, aby rozważać kwestie dotyczące dochodzenia ewentualnego odszkodowania, czy zadośćuczynienia. Temat ten winien przeanalizować w sytuacji, gdy faktycznie uzyskał stosowne roszczenie, a co miało już miejsce w nowym stanie prawnym, z którym miał obowiązek się zapoznać (osobiście lub korzystając z pomocy prawnej).

Przywoływany w uzasadnieniu apelacji wyrok Sądu Okręgowego w Kielcach nie może być w żadnej mierze pomocny podczas oceny stanu faktycznego i prawnego niniejszej sprawy, albowiem nie dość, że dotyczy roszczeń z tytułu zatrzymania, a nie tymczasowego aresztowania, to jeszcze odnosi się do zmiany Kodeksu postępowania karnego obowiązującej od dnia 1 lipca 2015 roku, nie zaś do zmiany obowiązującej od dnia 15 kwietnia 2016 roku. Ma to istotne znaczenie głównie z tego powodu, że zupełnie odmiennie sformułowane były w obu przypadkach procesowe reguły intertemporalne. W obecnie rozpoznawanej sprawie nie ma z pewnością zastosowania, przytoczony w cytowanym orzeczeniu, art. 40 Ustawy z 27.09.2013 roku o zmianie ustawy - Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. 2013.1247), lecz - jak trafnie przyjął Sąd I instancji (str. 6 uzasadnienia in fine) - art. 25 ust. 3 Ustawy z 11.03.2016 roku o zmianie ustawy - Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. 2016.437), stosowany a contrario. W ocenie Sądu Apelacyjnego - pomimo nieuprawnionych sugestii skarżącego, zgłaszanych nadto poza zakresem zarzutu apelacyjnego - brak jest jakichkolwiek wątpliwości co do stosowanego w obecnym postępowaniu stanu prawnego, skoro zarówno wyrok stanowiący dla wnioskodawcy podstawę dochodzenia roszczeń (wyrok Sądu II instancji), jak i sam wniosek o odszkodowanie i zadośćuczynienie, zaistniały już na gruncie aktualnego brzmienia art. 555 kpk, a zatem w realiach obowiązywania rocznego okresu przedawnienia roszczeń przewidzianych w rozdziale 58 Kodeksu postępowania karnego. Jedynie na marginesie wypada zauważyć, że autor apelacji przywołał niewłaściwą datę i sygnaturę prezentowanego wyroku Sądu Okręgowego w Kielcach, gdyż nie wydaje się możliwym, by w orzeczeniu z 2011 roku Sąd nawiązywał do zapisów ustawy z 27.09.2013 roku.

Omawiana wyżej zmiana okresu przedawnienia, polegająca na jego wyraźnym skróceniu, nastąpiła wolą ustawodawcy, który posiada pełne prawo do podejmowania tego typu decyzji. W tej sytuacji bez większego znaczenia dla oceny

zaskarżonego wyroku pozostają uwagi apelującego, że jest to „najkrótszy termin przedawnienia zobowiązań”. Uwzględnienie więc przez Sąd Okręgowy nowego terminu przedawnienia jest wyrazem prawidłowego stosowania przez ten organ procesowy przepisów prawa i w żadnej mierze nie może być postrzegane - wbrew stanowisku skarżącego - jako naruszenie zasad współżycia społecznego.

Jak już wyżej sygnalizowano, Sąd Apelacyjny nie podziela stanowiska pełnomocnika wnioskodawcy, że przekroczenie terminu złożenia wniosku w tej sprawie było niewielkie. Okres blisko 5 miesięcy, przy braku istotnych okoliczności mogących usprawiedliwić ową zwłokę, musi być kwalifikowany jako znaczący, a tym samym wywołujący dla wnioskodawcy negatywne konsekwencje prawne. Zaniechania wnioskodawcy nie jest w stanie tłumaczyć fakt, że po raz pierwszy przebywał on w izolacji penitencjarnej, gdyż dostępność regulacji prawnych jest taka sama dla osób znajdujących się w sytuacji podobnej do D. J., jak i osób wielokrotnie karanych.

Jako nieistotne dla oceny podniesionego zarzutu przedawnienia ocenić należy przytaczane przez skarżącego okoliczności związane z sytuacją życiową i prawną wnioskodawcy wywołaną faktem pozbawienia go wolności (okres niesłusznego aresztowania, urodzenie się dziecka wnioskodawcy, niemożność ubiegania się o dozór elektroniczny lub o odroczenie wykonania kary). Bezspornie D. J. był niesłuszenie pozbawiony wolności w pewnym okresie czasu, co pociągało za sobą określone, negatywne konsekwencje dla jego osoby. Z tego właśnie powodu przysługiwały mu konkretne roszczenia o charakterze cywilnoprawnym, które powinny być realizowane w trybie przewidzianym ustawowo. Skoro wnioskodawca reguł tych nie dochował, a nadto nie jest za bardzo w stanie obecnie określić powodów takiego stanu rzeczy, to jako nieuprawnione i gołosłowne uznać należy twierdzenia skarżącego, że zasłanianie się w tej sprawie przez państwo zarzutem przedawnienia i zamykanie w ten sposób wnioskodawcy drogi do dochodzenia zgłoszonych roszczeń godzi w zasadę „słuszności w stosowaniu prawa”. Sam fakt istnienia omawianych przepisów o charakterze kompensacyjnym świadczy o lojalnym podejściu państwa do obywatela, który doznał uszczerbku w wyniku nieprawidłowych działań organów tego państwa, godzących w tak istotne dobro osobiste człowieka, jakim jest jego wolność. Obywatel jednak musi wykazać pewne minimum zaangażowania i aktywności w kierunku otrzymania należnej mu rekompensaty, w przeciwnym zaś przypadku nie może powoływać się w sposób ogólnikowy na zasady słuszności, sprawiedliwości, czy lojalności, nie dostrzegając przy tym własnych błędów i zaniedbań. Odmienne stanowisko prowadziłoby wprost do podważenia sensu tworzenia przepisów określających terminy dochodzenia roszczeń.

Mając na uwadze zaprezentowane wyżej motywy Sąd Apelacyjny, na podstawie art. 437 §1 kpk, utrzymał w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację pełnomocnika wnioskodawcy za bezzasadną, nie dopatrując się także uchybień, które należałoby uwzględnić z urzędu.

Wydatkami postępowania odwoławczego obciążono Skarb Państwa - zgodnie z dyspozycją art. 554 §4 kpk, który stanowi, że tego rodzaju postępowania wolne są od kosztów sądowych.